

Wstęp

Historia II wojny światowej przez dziesięciolecia opowiadana była w sposób pozornie prosty. Po jednej stronie znajdowało się zło uosobione przez Hitlera, nazizm, obozy koncentracyjne, agresję i ludobójstwo. Po drugiej były państwa alianckie, które stanęły do walki w obronie wolności, cywilizacji i prawa narodów do samostanowienia. Ten obraz, choć w swojej zasadniczej części prawdziwy, pozostaje jednak obrazem niepełnym, a wręcz naiwnym. Wojna, zwłaszcza wojna totalna, a taką była II wojna światowa, nigdy nie jest bowiem wyłącznie starciem dobra ze złem zapisanym czarną i białą kreską. Jest również przestrzenią kompromisów, kłamstw, przemilczeń, tajnych operacji, moralnych dwuznaczności i podejmowanych w zaciszu gabinetów decyzji, do których przez długie lata nie dopuszczano opinii publicznej.

Alianci wygrali II wojnę światową. Tego faktu nikt rozsądny nie kwestionuje. Bez determinacji Wielkiej Brytanii, przemysłowej potęgi Stanów Zjednoczonych, ofiary milionów żołnierzy Armii Czerwonej, wysiłku Kanady, Australii, Nowej Zelandii, państw okupowanych, ruchów oporu i narodów walczących u boku zwycięskiej koalicji III Rzesza mogłaby zdominować Europę na całe pokolenia.

Nie zmienia to jednak faktu, że za zwycięstwem tym kryły się sprawy znacznie bardziej skomplikowane, niż chciałaby tego oficjalna historia. W cieniu wielkich bitew, konferencji pokojowych, przemówień Churchilla, Roosevelta i de Gaulle'a istniał drugi wymiar wojny: tajny, niepokojący, czasem wstydlivy, a czasem wręcz niewygodny dla oficjalnej pamięci zwycięzców.

Ta książka nie jest próbą odwrócenia historii ani fałszywego zrównania aliantów z państwami Osi. Nie sposób stawiać znaku równości między systemem stworzonym przez Hitlera a państwami, które ostatecznie doprowadziły do jego upadku, oczywiście pomijając ZSRR. Byłoby to historycznie nieuczciwe i moralnie fałszywe. Celem tej opowieści jest coś innego: pokazanie, że również po stronie zwycięzców istniały tajemnice, błędy, fascynacje, złudzenia, brutalne kalkulacje i decyzje, które po wojnie chętnie odsuwano w cień. Wojna prowadzona w imię wolności nie zawsze była prowadzona czystymi metodami. Państwa demokratyczne, gdy znalazły się pod presją śmiertelnego zagrożenia, również sięgały po narzędzia, które w czasie pokoju uznano by za nie do przyjęcia.

Jedną z najważniejszych tajemnic początku tej historii była nie tyle sama siła Hitlera, ile skala złudzeń, jakie budził on w części zachodnich elit. Zanim stał się symbolem absolutnego zła, przez pewien czas bywał traktowany jako polityk niewygodny, krzykliwy, brutalny, ale możliwy do oswojenia. W salonach dyplomatycznych Berlina, Londynu i Paryża długo wierzono, że narodowy socjalizm można ująć w ramy tradycyjnej polityki europejskiej. Sądono, że Hitler jako polityczny parweniusz

jest człowiekiem, którego da się ograniczyć traktatami, konferencjami i dyplomatycznymi ustępstwami. Tymczasem on każde ustępstwo traktował nie jako gest pokoju, lecz dowód słabości przeciwnika. Zachód bardzo długo nie chciał zrozumieć, że ma do czynienia nie z kolejnym niemieckim rewizjonistą, lecz z przywódcą planującym całkowite przebudowanie Europy na fundamencie przemocy, rasizmu i podboju.

Niepokojącą częścią tej historii jest także stosunek świata do prześladowanych Żydów. Zanim komory gazowe stały się przemysłowym narzędziem Zagłady, były lata ustaw norymberskich, pogromów, upokorzeń, emigracyjnej rozpaczy i zamkniętych granic. Konferencja w Évian, dramat pasażerów statku „St. Louis” i obojętność wielu państw wobec ludzi uciekających przed nazistowskim prześladowaniem pokazują, że tragedia Żydów nie była wyłącznie skutkiem niemieckiej nienawiści. Była również skutkiem międzynarodowej bierności. Państwa, które później występowały jako obrońcy wolności, nie zawsze chciały otworzyć drzwi przed tymi, którzy tej wolności zostali pozbawieni jako pierwsi. To jedna z najbardziej bolesnych lekcji II wojny światowej: zło zwycięża nie tylko wtedy, gdy działa z całą brutalnością, lecz także wtedy, gdy inni odwracają wzrok.

Wojna była jednak nie tylko starciem armii i ideologii, ale również wojną informacji. W ciszy tajnych ośrodków kryptologicznych rozstrzygały się losy konwojów, bitew morskich, operacji lotniczych i dyplomatycznych kryzysów. Enigma, Ultra, Magic, Colossus, praca matematyków, lingwistów, inżynierów i analityków stworzyły niewidzialny front, którego znaczenie przez lata pozostawało

ukryte. W tej wojnie nie zawsze wygrywał ten, kto miał więcej czołgów, samolotów i okrętów. Czasem wygrywał ten, kto wcześniej poznał zamiary przeciwnika. Szyfr stawał się bronią, a kartka z odczytaną depeszą mogła mieć wartość całej dywizji. Jednocześnie tajemnica ta była tak cenna, że często nie można było wykorzystać jej wprost. Dowódcy wiedzieli więcej, niż mogli powiedzieć. Musieli chronić źródło informacji, nawet jeśli oznaczało to zgodę na ofiary, których być może dałoby się uniknąć.

Szczególne miejsce wśród alianckich tajemnic zajmuje Pearl Harbor. Japoński atak z 7 grudnia 1941 roku był dla Stanów Zjednoczonych wstrząsem, ale także momentem przełomowym, który ostatecznie zakończył epokę amerykańskiego izolacjonizmu. Od tej chwili wojna stała się naprawdę globalna. Do dziś jednak powraca pytanie: ile Waszyngton wiedział przed atakiem? Czy Roosevelt został zaskoczony? Czy amerykański wywiad posiadał informacje, których nie umiano właściwie odczytać? Czy Japonia została sprowokowana gospodarczą i dyplomatyczną presją? A może prawda, jak często w historii, leży między prostymi odpowiedziami? Pearl Harbor pozostaje nie tylko symbolem zdradzieckiego uderzenia, lecz także przestrogą przed chaosem informacji. Państwo może wiedzieć bardzo wiele, a mimo to nie rozumieć tego, co za chwilę się wydarzy.

W cieniu zwycięstwa aliantów kryją się również sprawy znacznie mroczniejsze: zbrodnie wojenne, bombardowania miast, śmierć cywilów, pomyłki lotnicze, brutalne traktowanie jeńców, gwałty, rabunki, zemsta i działania, które nie pasują do pomnikowego obrazu „dobrych wyzwolicieli”.

Wojna totalna niszczyła nie tylko miasta, armie i granice. Niszczyła także moralne hamulce. Gdy przez lata patrzy się na przeciwnika jak na wcielenie zła, łatwo uznać, że wobec niego wolno więcej. A potem okazuje się, że granica między koniecznością wojenną a zbrodnią bywa niebezpiecznie cienka. Zwycięstwo nie unieważnia winy, a sprawiedliwość historyczna nie polega na przemilczaniu tego, co niewygodne.

Niektóre alianckie tajemnice miały jednak charakter nie tyle mroczny, ile niezwykle pomysłowy. Armia widmo, fałszywe formacje wojskowe, gumowe czołgi, spreparowany ruch radiowy, dezinformacja i operacje pozorowane pokazują, że II wojna światowa była również teatrem wielkiej iluzji. Przeciwnika należało nie tylko pokonać, lecz także wcześniej oszukać. Wprowadzić go w błąd, zmusić do przesunięcia dywizji, przekonać, że atak nastąpi tam, gdzie w rzeczywistości go nie będzie. W tej wojnie kłamstwo, jeśli służyło zwycięstwu, stawało się narzędziem strategii. Churchill miał powiedzieć, że „W czasie wojny prawda jest tak cenna, iż powinna być chroniona przez strażników kłamstw”. Trudno o trafniejsze podsumowanie świata tajnych operacji alianckich.

Sercem brytyjskiej wojny tajemnic były również pokoje Gabinetu Wojennego Churchilla. Churchill War Rooms, dziś muzeum i miejsce pamięci, w czasie wojny były ukrytym centrum systemu nerwowego państwa walczącego o przetrwanie. To tam analizowano meldunki, śledzono ruchy wojsk, prowadzono narady, podejmowano decyzje, które wpływały na losy milionów ludzi. Podziemne korytaryze i ciasne pomieszczenia stały się symbolem determinacji

Wielkiej Brytanii w najtrudniejszym momencie jej nowoczesnej historii. Ale i tam, za ścianami zabezpieczonymi przed bombardowaniem, nie rodziła się wyłącznie legenda niezłomności. Rodziły się także trudne wybory, plany ryzykowne, decyzje o bombardowaniach, operacjach specjalnych, tajnych porozumieniach i politycznych kompromisach.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych powojennych rozdziałów jest operacja Paperclip. Gdy III Rzesza legła w gruzach, a świat poznawał skalę nazistowskich zbrodni, rozpoczął się jednocześnie wyścig po niemieckich naukowców, technologów, inżynierów i specjalistów od broni. Ludzie, którzy pracowali dla reżimu Hitlera, nagle stali się cennym łupem w nadchodzącej zimnej wojnie. Amerykanie, Brytyjczycy i Sowieci rozumieli, że przyszłość będzie należała do rakiet, lotnictwa odrzutowego, broni masowego rażenia i zaawansowanej technologii. W tej logice pytanie o winę często ustępowało pytaniu o użyteczność. Czy można było budować nowy świat na wiedzy ludzi służących zbrodniczemu państwu? Czy nauka może zostać oddzielona od moralności? Operacja Paperclip nie daje łatwych odpowiedzi, bo jest jednym z tych momentów, w których zwycięzcy wojny zaczęli myśleć już nie o sprawiedliwości, lecz o następnym konflikcie.

Największą i najstraszniejszą z alianckich tajemnic był Projekt Manhattan. To bezprecedensowe przedsięwzięcie naukowe, wojskowe i przemysłowe. W pustynnych laboratoriach, tajnych ośrodkach i zamkniętych miastach powstawała broń, która miała zmienić historię ludzkości. Bomba atomowa była triumfem nauki, organizacji i technologii,

ale zarazem początkiem epoki, w której człowiek uzyskał zdolność samozagłady. Hiroszima i Nagasaki zakończyły wojnę na Pacyfiku, lecz otworzyły moralny spór, który trwa do dziś. Czy użycie bomby było konieczne? Czy uratowało życie setek tysięcy żołnierzy, którzy zginęliby podczas inwazji na Japonię? Czy było demonstracją siły wobec Związku Sowieckiego? Czy cywile stali się ofiarami rachunku strategicznego? Projekt Manhattan pokazuje najbardziej, że zwycięstwo może nieść w sobie cień przyszłej katastrofy.

Ta książka jest opowieścią o tajemnicach zwycięzców. O tym, co działo się za fasadą oficjalnych komunikatów, przemówień i kronik filmowych. O decyzjach podejmowanych bez wiedzy społeczeństw. O błędach, które kosztowały wiele istnień. O operacjach, których sukces zależał od kłamstwa. O moralnych kompromisach, które po wojnie zamiatano pod dywan, bo nie pasowały do budowanej legendy. Ale jest to także opowieść o ludziach niezwykłej odwagi, inteligencji i determinacji: kryptologach, lotnikach, marynarzach, agentach, naukowcach, żołnierzach i cywilach, którzy uczestniczyli w największym konflikcie w dziejach świata.

Zwycięstwo nad Hitlerem było konieczne. Bez niego Europa stałaby się kontynentem niewoli, terroru i biologicznej selekcji. Ale nawet najsprawiedliwsza wojna nie zwalnia historyka z obowiązku zadawania trudnych pytań. Tym bardziej że wiele tajemnic II wojny światowej przez lata pozostawało ukrytych nie dlatego, że były bez znaczenia, lecz dlatego, że były zbyt niewygodne. Archiwa otwierają się powoli. Dokumenty, relacje i raporty pozwalają dziś

spojrzeć na znane wydarzenia inaczej niż dawniej. Nie-
kiedy bez sensacyjnych uproszczeń, ale z większą świadomo-
ścią tego, jak skomplikowana była droga do zwycięstwa.

II wojna światowa nie jest opowieścią o kryształowo
czystych bohaterach i jednoznacznych decyzjach. Była cza-
sem, w którym demokracje musiały walczyć metodami taj-
nymi, bezwzględnymi i często moralnie dwuznacznymi.
Była epoką, w której prawda ukrywała się pod warstwą
propagandy, a kłamstwo mogło ratować życie. Była kon-
fliktem, w którym nauka służyła zarówno ocaleniu, jak
i zniszczeniu. Była wreszcie doświadczeniem, które poka-
zuje, że historia zwycięzców również wymaga krytycznego
spojrzenia.

Tajemnice aliantów nie unieważniają ich zwycięstwa.
Sprawiają jedynie, że staje się ono bardziej ludzkie, bar-
dziej dramatyczne i bardziej prawdziwe. Bo historia nie
jest pomnikiem wykutym raz na zawsze w kamieniu. Jest
śledztwem, które trwa. A im głębiej wchodzimy w archiwa,
wspomnienia i dokumenty, tym wyraźniej widzimy, że za
wielkimi słowami o wolności, honorze i zwycięstwie kryją
się także strach, cynizm, przypadek, błąd, ambicja i tajem-
nica. O tych właśnie tajemnicach opowiada ta publikacja.

Przygotowując się do napisania tej książki, wiedzia-
łem, że wiele osób na nią czeka, wiedziałem, że będzie
to praca, która niczym kłamra zepnie wcześniejsze tomy
z serii *Tajemnice historii*. Jednocześnie, chcąc utrzymać
podobną objętość poszczególnych części, zastanawiałem
się, które z historii zasługują na opowiedzenie bardziej niż
inne. Dla każdego autora to zawsze najtrudniejsza decyzja.
Chciałbym opowiedzieć wszystko, a muszę się ograniczyć

do pewnych ustalonych ram. To oczywiście też w pewien sposób dyscyplinuje, nie pozwala na rozwlekanie opowieści. Oddając tę publikację w Wasze ręce, mam nadzieję, że uznacie, iż przyjęta konwencja jak i dobór tematów są satysfakcjonujące.

Muszę przyznać, że sam długo czekałem, by móc zająć się tym tematem. Wiedziałem, że Alianci mieli sporo „za uszami”. Poza tym wiele spraw nadal pozostaje w cieniu, oczekując na swój moment, aż ktoś opowie ich historię. Zapewne przyjdzie na to czas. W jednym z udzielanych ostatnio wywiadów zostałem zapytany, czy nie obawiam się, że po tylu wydanych tomach skończą się tematy, którymi można by się zająć. Z pełnym zdecydowaniem odpowiedziałem, że historia II wojny światowej dostarczy nam jeszcze tylu wiadomości, że wystarczy na kilka książek mnie, jak i autorom w kolejnych pokoleniach.

Kończąc, choć dla Was to dopiero początek, chciałbym podziękować wszystkim przychylnym mi osobom, dzięki którym udaje mi się pozyskiwać kolejne informacje i dokumenty z archiwów na różnych kontynentach. Nie może się też obyć bez podziękowań dla mojej żony. Jeśli nie jest to pierwsza moja publikacja, z którą macie do czynienia, to wiecie, że stanowi ona dla mnie nieocenione wsparcie i źródło siły do dalszej pracy.

Jak zawsze zachęcam również do zaglądania na moje media społecznościowe i do bezpośredniego kontaktu pod adresem: kontakt@krzysztofdrozdowski.pl.

Życzę Wam udanej lektury!

Fascynacja Hitlerem

Adwokat związku zawodowego Labor Union, Nicholas Klein, w trakcie przemówienia do pracowników z Amalgamated Clothing Workers of America w 1918 roku wypowiedział słowa, które obecnie, w nieco zmienionej formie, przypisuje się indyjskiemu filozofowi Mahatmie Gandhiemu: „Najpierw cię ignorują. Potem cię wyśmiewają. A potem cię atakują i chcą cię spalić. A potem budują ci pomniki”.

Droga Adolfa Hitlera do władzy niemal idealnie pasuje do tego cytatu. Nie wchodząc w głębsze analizy tego zjawiska w samych Niemczech, gdzie ówczesne elity z Franzem von Papenem na czele uważały, że po mianowaniu Hitlera na kanclerza będą mogli nim sterować, należy stwierdzić, że również w państwach zachodnich zlekceważono fakt przejęcia władzy przez NSDAP. Wszakże była to dla wielu nieco bardziej krzykliwa, ale jedna z wielu partii, która miała zniknąć tak samo szybko, jak pojawiła się na politycznym firmamencie. Nic takiego jednak nie nastąpiło.

Naturalnie dyplomaci przebywający na placówkach w Berlinie byli zainteresowani uzyskaniem informacji, w jaki sposób zmieni się ich sytuacja. Przyzwyczajeni do balów

i wytwornego życia na najwyższym poziomie nie chcieli tego stracić. Sam Hitler też nie zamierzał, przynajmniej początkowo, wprowadzać radykalnych zmian. Jego celem było omamienie, zwłaszcza zachodnich elit, swoją wizją nowych Niemiec i ładu europejskiego. Choć informacje co do układu geopolitycznego podawane były w mikroskopijnych dawkach, dyplomaci zdawali sobie sprawę z tego, że nowy kanclerz będzie raczej dążyć do zburzenia ładu wersalskiego, którego byli strażnikami. Do pierwszego oficjalnego spotkania z Hitlerem doszło 10 lutego 1933 roku w trakcie wydawanego przez prezydenta Paula von Hindenburga uroczystego obiadu. Wkrótce obserwowano pierwsze decyzje, które zaczęły uderzać w „dyktat wersalski”, jak powszechnie określano ustalenia zawarte po I wojnie światowej: wycofanie się z Ligi Narodów, przyłączenie Zagłębia Saary, wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i rozpoczęcie zbrojeń.

Niemcy prowadzili wszystkie działania za milczącym lub nawet oficjalnym przyzwoleniem Francji i Wielkiej Brytanii. Zachód nadal wierzył lub może chciał wierzyć w zapewnienie Hitlera, który powiedział: „Celem nadrzędnym mojej polityki jest uczynienie z Niemiec oazy spokoju”¹. Słowa te, wygłoszone w trakcie przyjęcia dyplomatycznego 12 września 1934 roku, okazały się, delikatnie mówiąc, dalekie od rzeczywistych planów. Również w udzielanych zagranicznej prasie wywiadach Hitler zapewniał o tym, że chce skupić się na likwidacji bezrobocia i budowie dobrobytu dla swoich obywateli. O wojnie

¹ F. d’Almeida, *Światowe życie w czasach nazizmu. Elity europejskie wobec Hitlera*, Wrocław 2009, s. 235.



Zaproszeni goście na trybunie honorowej w Kaiserdamm. Widoczni w pierwszym rzędzie od lewej: wicekanclerz Franz von Papen, minister obrony III Rzeszy gen. Werner von Blomberg, kanclerz III Rzeszy Adolf Hitler, premier Prus i minister lotnictwa Hermann Göring, minister propagandy dr Joseph Goebbels, ambasador francuski w Berlinie Andre Francois-Poncet. Na górze Joachim von Ribbentrop (drugi z lewej).

Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/5/1043

praktycznie nie chciał rozmawiać, a jeśli już, to całkowicie odcinał się od takich zamiarów².

Jedną z najważniejszych decyzji, które całkowicie przewróciły dotychczasową niemiecką politykę, było podpisanie paktu z Polską, czym odchodzono od dotychczasowej narodowej nienawiści skierowanej w stronę Polaków. Akt ten wywołał duże poruszenie na arenie międzynarodowej.

² É. Branca, *Obrażają mnie, mówiąc, że chcę wojny. Wywiady z Hitlerem*, Kraków 2026, s. 173.

Jak wspominał francuski dyplomata przebywający w Berlinie, André François-Poncet: „Było to przecież wydarzenie zaskakujące, a nawet sensacyjne, które zasługiwało na naszą baczną uwagę”³. Francuski ambasador był jednym z nielicznych dyplomatów, o których można powiedzieć, że zachował pewną wstrzymanie w zachwytach nad Hitlerem.

Pomimo tego dość zaskakującego ruchu kanclerz Rzeszy musiał wznosić się na wyżyny swoich aktorskich umiejętności, by odsunąć wzrok zagranicznych dyplomatów, zwłaszcza państw zachodnich, od wydarzeń tzw. Nocy długich noży, kiedy to w krwawy sposób rozprawił się zarówno z zaczynającą mu zagrażać SA, jak i innymi przeciwnikami politycznymi. Nie ucichły jeszcze głosy niedowierzania, że można było w taki sposób zamordować tak wielu ludzi, gdy nadeszły informacje z Austrii, gdzie 25 lipca 1934 roku austriaccy naziści próbowali przejąć władzę. W wyniku puczu kanclerz Engelbert Dollfuß został śmiertelnie ranny. Zamachowców schwytano i powieszono. Hitler oficjalnie odcinał wszystkie nitki łączące go z zamachowcami, odwołał nawet posła Rietha z Wiednia, a na jego miejsce mianował Franza von Papena. Pomimo tych wszystkich zapewnień Francuzi, Brytyjczycy ani Włosi nie uwierzyli w niemiecką niewinność⁴.

Największym zaskoczeniem było oczywiście stanowisko Mussoliniego, na którym Hitler wzorował się w swojej politycznej karierze. Na jego szczęście pozostałe państwa uznały, że taki afront będzie najodpowiedniejszą karą dla Hitlera.

³ A. François-Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie*, Warszawa 1968, s. 100.

⁴ Więcej na ten temat *vide*: K. Drozdowski, *Tajemnice sojuszników Hitlera*, Poznań 2026.



Uczestnicy wiecu na rzecz przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy. Widoczni m.in.: wicekanclerz Franz von Papen (trzeci z prawej), szef Deutschen Gewerkschaftsfront Saar Peter Kiefer (pierwszy z prawej).

Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/17/12442

Należało teraz odbudować nadszarpnięty wizerunek pokojowo nastawionego mocarstwa. Doskonałą okazją ku temu były przypadające w 1936 roku igrzyska olimpijskie, które odbywać się miały w Berlinie. Rzesza musiała się pokazać z jak najlepszej strony. Zaczęto wielkie sprzątanie, z ulic znikwały śmieci, ale też i ludzie. Cyganie, żebracy i prostytutki zostali aresztowani i umieszczeni w obozach. Wyjątek zrobiono dla Żydów, którzy chwilowo mogli się swobodnie poruszać po ulicach. Malowano fasady domów, które znajdowały się na trasie przejazdu ekip olimpijskich. Wszędzie wywieszano flagi olimpijskie i niemieckie, a jeśli ktoś nie miał na to ochoty, to robiono to za niego. Wydano

specjalne rozporządzenia dotyczące traktowania gości, w tym przyjezdnych Żydów, którzy mieli być traktowani tak samo jak Aryjczycy⁵.

Sukces igrzysk odbywających się na nowo oddanym Olympiastadion Berlin zarówno w wymiarze sportowym, jak i propagandowym był dla Niemców ogromny. Na całym świecie pisano peany, takie jak ten stworzony przez Frederica Birschalla i zamieszczony w „New York Timesie”. Czytamy w nim:

Cudzoziemcy, którzy znają Niemcy jedynie z tego, co zobaczyli podczas tych miłych dwóch tygodni, mogą wynieść tylko jedno wrażenie, a mianowicie, że jest to kraj szczęśliwy i niewiarygodnie bogaty, że Hitler jest jednym z największych żyjących przywódców politycznych świata oraz że sami Niemcy są niesłusznie oczernianym, gościnnym, pokojowo nastawionym narodem, który zasługuje na wszystko, co świat może dać im najlepszego⁶.

W 1939 roku Hitler został uznany przez amerykański magazyn „Time” człowiekiem roku 1938. Był to jedyny przypadek, w którym wizerunek takiej osoby nie pojawił się na okładce. Często jednak w literaturze, a zwłaszcza w artykułach mających na celu wywołanie pewnej sensacji, można spotkać niewłaściwą interpretację tego faktu. Otóż tytuł ten przyznawano osobom bądź grupom osób,

⁵ G. Walters, *Igrzyska w Berlinie. Jak Hitler ukradł olimpijski sen*, Poznań 2008, s. 189-193.

⁶ F. Birschall, *Olympics leave glow of Pride in The Reich*, „New York Times” z 16.08.1936 r., s. 1.

które miały największy wpływ na światowe wydarzenia. I wbrew temu, co powszechnie się uważa, nie musiał być to jedynie pozytywny wpływ. I Adolf Hitler otrzymał tytuł „człowieka roku 1938” właśnie za ten negatywny wpływ na wydarzenia międzynarodowe, zwłaszcza europejskie, takie jak Anschluss Austrii czy też rozbięcie państwa Czechosłowackiego, w wyniku którego powstały Protektorat Czech i Moraw oraz marionetkowe państwo Słowackie. W uzasadnieniu nominacji możemy przeczytać:

Bez rozlewu krwi sprowadził Czechosłowację do roli niemieckiego państwa zależnego, wymusił zmianę europejskiego układu sojuszy i uzyskał wolną rękę w Europie Wschodniej po polityce ustępstw Wielkiej Brytanii i Francji. [...] Hitler stał się w 1938 roku największym zagrożeniem, z jakim mierzy się dziś demokratyczny, miłujący wolność świat. [...] Jego cień padł daleko poza granice Niemiec. Małe, sąsiednie państwa (Dania, Norwegia, Czechosłowacja, Litwa, Bałkany, Luksemburg, Holandia) obawiały się go urazić. We Francji naciski nazistów były częściowo odpowiedzialne za niektóre z antydemokratycznych dekretów po Monachium. Faszyzm otwarcie interweniował w Hiszpanii, podsycał bunt w Brazylii, potajemnie wspierał ruchy rewolucyjne w Rumunii, na Węgrzech, w Polsce i na Litwie. W Finlandii minister spraw zagranicznych musiał podać się do dymisji pod presją nazistów⁷.

⁷ <https://time.com/archive/6598257/adolf-hitler-man-of-the-year-1938/> (dostęp: 21.05.2026 r.)